

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZIĘDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 4 MARCA 1949 ROKU

Nr. 61 (1335)

## Akcja „H” zmobilizowała masy mało i średniorolnych chłopów

Redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej (PAP) uzyskał szereg informacji o przebiegu akcji „H”, z których podajemy najważniejsze:

Praca nad wzmocnieniem hodowli w Polsce, mająca na celu dokonanie w najbliższym czasie przełomu w tej dziedzinie produkcji, prowadzona jest jedno cześnie na wielu odcinkach.

Niektóre z tych prac mają charakter długofalowy, jak np. stworzenie odpowiedniej bazy paszowej i zwiększenie pogłowia bydła. Ich wyniki będą widoczne po pewnym czasie. Inne, jak tuż siew, organizacja obrotu artykułami hodowlanymi, zaopatrzenie w paszę treściwą będą realizowane szybko i powinny dać wyniki już po kilku miesiącach.

W tej chwili gdy chcemy jak najszybciej zlikwidować trudności, jakie istniały na rynku mięsny w ostatnich miesiącach, główną uwagę zwraca się na te zagadnienia, których rozwiązanie przyniesie szybką poprawę w zaopatrzeniu miast i ośrodków przemysłowych w mięso i tuszce.

Pozostałe zagadnienia rozpracowuje się stopniowo i na dłuższą metę.

Wiadomości, które napływają z całego kraju, wskazują, że chłopcy z pełnym zrozumieniem i zadowoleniem przyjęli organizację zbytu żywności.

Od 18 lutego rozpoczęto wielką akcję kontraktacji trzody chlewnej.

Chłopcy decydują w pełni korzyści, jakie daje im dostawa tuczników na umowy kontraktowe, toteż we wszystkich gminach obserwowano masowy udział chłopów, szczególnie mało- i średniorolnych w akcji kontraktowania.

Niezależnie od wielkiej kampanii technicznej - uświadamiającej we wszystkich pracach, dotyczących akcji „H” uczestniczą partie polityczne - za równo władze centralne, organizacje terenowe jak i masy członkowskie.

Wrogowie klasowi chłopów mało- i średniorolnych ponieśli całkowitą klęskę.

Ich usiłowania, aby utrudnić rozwój akcji „H” - coraz zresztą słabsze, w żadnym stopniu nie wpłynęły na całokształt prac nad podniesieniem hodowli w Polsce.

Do zwalczania pozostają tylko ci wrogowie, którzy zamaskowani tkwią jeszcze w aparacie skupu i starają się podrywać gdzie niegdzie zaufanie do spółdzielni przez nadużycia w klasyfikowaniu i ważeniu żywności.

Tych wykryje i usunie ostatecznie kontrola społeczna spółdzielni, którą zorganizują rolnicy - hodowcy i robotnicy fabryczni.

## Masowe współzawodnictwo

— oto odpowiedź robotników radzieckich na obniżkę cen artykułów powszechnego użytku Narody ZSRR wyrażają wdzięczność Rządowi i Partii

MOSKWA (TASS). Ze wszystkich miejscowości ZSRR napływają wiadomości o entuzjastycznym przyjęciu przez ludność wiadomości o obniżce cen artykułów powszechnego użytku. W licznych wystąpieniach robotników, kolchozników i inteligencji pracującej, na zgromadzeniach w całym kraju, znajduje wyraz głęboka wdzięczność ludności dla Rządu za to posunięcie. W całym kraju panuje duże ożywienie i przejawia się wola robotników do wykazania się specjalną wydajnością pracy.

Przedownicy pracy W ZAKŁADACH „BORIEC” w Moskwie postanowili uczcić radosny dzień ogłoszenia obniżki cen na artykuły masowego użytku przyspieszonym wykonaniem najbliższych zadań.

Przemawiając na zgromadzeniu robotników, zatrudnionych przy budowie moskiewskiej kolei podziemnej, robotnik Ogniew podkreślił, że nowa obniżka cen świadczy ponownie o trosce, jaką przejawia Rząd Radziecki i Partia Bolszewicka wobec mas pracujących kraju.

„W odpowiedzi na to — oświadczył Ogniew — wykonamy plan wojenny plan 5-letni przed terminem”.

Jak donoszą ze Zdanowa, ROBOTNICZY ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH „AZOW-STAL” uczcili ogłoszenie nowego zarządzenia pracą ponad normę.

ROBOTNICZY PRZEMYSŁU W IWANOWIE postanowili wykonać ponad normę wiele tysięcy metrów tkanin.

W ROSTOWIE nad Donem inżynierowie, technicy i robotnicy zakładów budowy maszyn rolniczych uchwalili powiększyć produkcję na znak wdzięczności za obniżkę cen na artykuły masowego użytku.

Z wielkim zadowoleniem przy-

## Zaciekle walki w Burmie

PARYŻ (PAP) Z Ranganu donosi agencja France Presse, że toczą się obecnie zaciekle walki między burmankami wojskami rządowymi a powstającymi w odległości około 100 km na południowy zachód od Mandalaj.



Tow. Wilhelm Pieck Przewodniczący SED

BERLIN (PAP). Biuro Polityczne Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej (SED) opublikowało deklarację, w której z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie Thoreza, Togliattiego i Pollita, złożone w imieniu narodu francuskiego, włoskiego i brytyjskiego o stosunku do agresorów w wypadku gdyby ci rozpętali wojnę przeciwko ZSRR.

Naród niemiecki — głosi deklaracja — czuje się ściśle związany z wszystkimi narodami, które zwalczają kampanie wojenne prowadzone przeciwko ZSRR.

Związek Radziecki nie jest agresorem, lecz najpotężniejszym mocarstwem, pokojowym na świecie.



Wuj Sam: „Hejże, kuchcik! Prędzej dawać jeść! Mam wilczy apetyt!”

## Przyjęcie w Konsulacie RP. w Kijowie na cześć delegacji chłopów polskich

MOSKWA (PAP) — Dnia 1 km. wicekonsul RP w Kijowie Włofski wydał przyjęcie na cześć pierwszej delegacji chłopów polskich, przebywającej na Ukrainie.

Na przyjęciu ze strony radzieckiej obecni byli m. in. wicepremier i minister spraw zagranicznych Manuilski, minister rolnictwa USRR — Kalczenko, zastępca przewodniczącego Rady

Najwyższej USRR przywódcy ukraińskiego ruchu partyzantycznego Kowpak, sekretarz prezydium Rady Najwyższej USRR Niznik, przewodniczący ukraińskiego Towarzystwa Łączności z zagranicą — Skaczko, oraz przedstawiciele świata naukowego i literackiego.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

## Naród niemiecki pragnie pokoju i przymierza ze Zw. Radzieckim

Deklaracja Biura Politycznego SED z radością wita pokojową wolę narodów francuskiego, włoskiego i angielskiego, piętnując równocześnie agresywne plany podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR

Biuro Polityczne SED wzywa przeto naród niemiecki, aby z całą stanowczością wystąpił przeciwko kampanii wojennej i przygotowaniu wojennym mocarstw zachodnich przeciwko ZSRR.

W wypadku agresji — podkreśla deklaracja — naród niemiecki musi zwalczać agresorów i udzielić pomocy armii radzieckiej w przywróceniu pokoju.

Deklarację Biura Politycznego SED podpisali Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.

### OŚWIADCZENIE MAXA REIMANNA

BERLIN (PAP). W środę odbył się w Düsseldorfie wie-

robotniczy, na którym przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich Max Reimann.

Obudźmy w narodzie niemieckim taką wolę pokoju — oświadczył Reimann, — że rozbiją się o nią wszystkie wysiłki podżegaczy wojennych.

W imię pokoju i w imieniu narodu niemieckiego Max Reimann złożył energiczny protest przeciwko bezprawnemu postępowaniu premiera północnej Nadrenii-Westfalii Arnolda, który na czele grupy polityków zachodnio-niemieckich bierze udział w brukselskim Kongresie Federalistów Europejskich wraz z inspiratorami agresywnego imperializmu.

Protestując — powiedział Reimann — przeciwko władcemu państwu zachodnio-niemieckiego do militarnego bloku Europy Zachodniej.

W zakończeniu Reimann zwrócił się do młodzieży niemieckiej z apelem, aby pokrzyżowała plany imperialistów amerykańskich, którzy chcą ją wykorzystywać w charakterze mięsa armatniego.

## Dalsze sukcesy chińskich wojsk ludowych

LONDYN (PAP) — Korespondent nankiński agencji Reutersa donosi, że armia chińskich wojsk ludowych, licząca około 60 tysięcy żołnierzy, przetrwała się z prowincji Kiangsu na północny brzeg rzeki Jang-Tse.

Czołwki tej armii osiągnęły miasto Jangczou i Sen-Mao, 60 i 90 km. na północny wschód od Nankiua.

Miasto Czing-Kiang, położone na południowym brzegu rzeki Jang-Tse i będące ważnym węzłem kolejowym dla wojsk kuomintangowskich, jest zagrożone.

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi z Szanghaju, że jeden z krążowników floty kuomintangowskiej „Czung-ang” o wyporności 5270 ton przeszedł wraz z całą załogą na stronę chińskich wojsk ludowych.

## Wstrząsające dowody winy Murata-Małołepszego i jego współników w sutannach

Dziś przemówi prokurator i obrońca

W dniu wczorajszym rozprawę przeciw „Muratowi” i jego współnikom rozpoczęły zeznania księdza Marjana Lososia, proboszcza parafii Szynkielów w powiecie wieluńskim. On to właśnie przekazał „Muratowi” „zyczenie”, jak sam to nazywa — księdza Ortotowskiego, który domagał się zabójstwa nauczyciela Praszczyka i jego żony.

— Od kiedy oskarżony nawiązał kontakt z bandytą „Muratem”? — pyta przewodniczący Sądu.

— W roku 1948 przychodził ktoś od „Murata” po gazety. Dawałem tygodnik „Niedziela”, a ponadto wiadomości radiowe. Później zorientowałem się, że łącznikiem „Murata” jest Treczyński i wtedy wiedziałem już, dla kogo wiadomości i pisma katolickie przekazuje.

— Czy oskarżony znał Praszczyka i jego żonę?

— Osobiście, nie.

— Czy duchowieństwo popierało organizację „Służba Polsce”, której hufiec stworzył nauczyciel Praszczyk?

— Na to pytanie ksiądz Losoś

odpowiada twierdząco. Zapomniiał widać, że właśnie za udział w organizowaniu hufca „Służby Polsce” pomógł zgładzić obcego dla niego Praszczyka, domagając się jednocześnie zgładzenia jego żony.

— Kiedy i jak przedstawił oskarżonemu ksiądz Ortotowski sprawę nauczyciela Praszczyka?

— Latem 1948 roku ksiądz Ortotowski zwrócił się do mnie, wiedząc, że mam kon-

## Naród francuski dochowa wierności układom o przyjaźni ze Zw. Radzieckim

Tow. Maurice Thorez udziela odpowiedzi amerykańskiej agencji prasowej

PARYŻ (PAP) — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez w odpowiedzi na radiogram amerykańskiej „International News Service”, przesłał jej depeszę następującej treści:

„Pakt atlantycki jest nowym krokiem, nad wyraz niebezpiecznym krokiem na drodze, która może doprowadzić do trzeciej wojny światowej.

Pakt ten podkreśla ponadto spodarczy i czysto wojenny charakter planu Marshalla, którego jest rezultatem.

Pakt atlantycki nie jest paktem regionalnym.

Pozostaje on w rażącej sprzeczności z francusko-radzieckim układem o przyjaźni, któremu

narod francuski zamierza dochować wierności.

Jestem przekonany, że naród amerykański również nie chce prowadzić wojny przeciwko naszym sojusznikowi z okresu Pearl-Harbour, Stalingradu i hitlerowsko-japońskiej agresji przeciwko naszym krajom.

Wyrażam najgłębsze przekonanie, że wspólnie wysiłki wszystkich zwolenników wolności i pokoju na całym świecie przetrwają pokrzyżować potworne projekty nowych podżegaczy wojennych!”

takt z bandą „Murata” z załogami na nauczyciela, prosząc jednocześnie bym przyczynił się do zgładzenia nauczyciela i jego żony. „Zyczenie” to przekazałem łącznikowi „Murata” Treczyńskiemu, kiedy zgłosił się do mnie po odbiór tygodnika katolickiego „Niedziela”.

— Czy oskarżony nie usiłował umiłować Ortotowskiego, który jest młodszy wiekiem, doświadczeniem i święceniami kapłańskimi?

— Nie. Nie zdawałem sobie sprawy ze swojego postępowania.

Ksiądz Losoś zdawał sobie sprawę z tego, że jest kapłanem katolickim, ale nie zdawał sobie sprawy z wagi życia ludzkiego, które przecież dla każdego kapłana powinno być drogą. Ksiądz Losoś — to cynik bez czci i wiarę.

Ksiądz Losoś, nie tylko za pośrednictwem Treczyńskiego starał się przekazać „Muratowi” sprawę zabójstwa nauczyciela Praszczyka. Użył on do

(Dalszy ciąg na str. 2-e)

## Terror w Grecji

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Aten agencja Reutersa, sąd wojskowy skazał na śmierć 5 studentów, oskarżonych o rzeźmę dokonanie aktów sabotażu

# ZSRR — krajem wolnej pracy

## Projekt rezolucji radzieckiej w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ potępia wyzysk, eksploatację i niewolniczą pracę robotników w krajach kapitalistycznych i ich koloniach

NOWY JORK (PAP). Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ wznowiła dyskusję nad zagadnieniem „pracy przymusowej”. Delegat radziecki Carapkin, złożył projekt rezolucji, który stwierdza na wstępie, że w czasie dyskusji, trwającej od pewnego czasu w łonie Rady, wystąpiła różnica poglądów na temat, czy w krajach kapitalistycznych istnieje praca wolna, czy przymusowa.

Fakty pokazują, że w krajach tych robotnicy, zmuszeni są pracować nie dla siebie i nie według swych życzeń, lecz dla drugich, ażeby mieć możliwość egzystencji.

Projekt rezolucji zwraca uwagę, że przy współczesnym stopniu rozwoju cywilizacji, nie dopuszczalne jest zachowanie niewolniczych warunków pracy i nędznej egzystencji robotników w koloniach i na terytoriach zależnych.

Następnie projekt rezolucji radzieckiej zaznacza, że przebieg dyskusji w Radzie wykazał różnicę zdań na temat, czy istnieje wolna praca w takim kraju jak Związek Radziecki, gdzie wyniki pracy należą faktycznie do samych robotników i gdzie nie ma eksploatacji czło-wieka przez człowieka.

Dyskusja dowiodła, że prawo do pracy w ZSRR jest zagwarantowane konstytucyjnie i zabezpieczone samą socjalistyczną organizacją gospodarki narodowej.

Na skutek różnicy poglądów we wspomnianych sprawach, Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ postanawia:

1 Celem wszechstronnego i obiektywnego wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników w krajach o systemie prywatnej własności kapitalistycznej, oraz w ZSRR i krajach demokracji ludowej — utworzyć międzynarodową komisję, składającą się z przedstawicieli pracowników fizycznych i umysłowych, należących do wszystkich istniejących związków zawodowych, bez różnicy na ich poglądy polityczne i przekonania religijne, a mianowicie: z reprezentantów Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR, Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), Amerykańskiego Kongresu Organizacji Przemysłowych (CIO), Rady Brytyjskich Trade-Unionów, Centrali Związków Zawodowych Francji, Włoch, Niemiec, Chin, Japonii i Indii, oraz innych krajów central związkowych.

2 Komisja winna zwrócić szczególną uwagę na zapoznanie się z położeniem bezrobotnych we wszystkich krajach, w których nie zlikwidowano bezrobocia, na rzeczywiste warunki ich egzystencji i na położenie prawne, włączając w to

zagadnienia warunków mieszkalniowych, ubezpieczeń społecznych i opieki lekarskiej.

3 Komisja winna podjąć środki dla wyjaśnienia faktycznych warunków pracy robotników, robotnic i ich dzieci w koloniach i na terytoriach zależnych, ażeby przekonać się, jak dalece państwa odpowiedzialne za administrację nad tymi tery-

toriami, wykonują odnośne zobowiązania, przyjęte na mocy Karty ONZ.

4 Poleca się Komisji zebranie możliwie pełnych i obiektywnych wiadomości o wspomnianych wyżej sprawach, posługując się przy tym materiałami i danymi rządowymi, jak również związków zawodowych i innych organizacji pracowni-

czych, włączając w to organizację danej fabryki, zakładu przemysłowego, kopalni, rolną itp.

5 Na podstawie otrzymanych wiadomości, Komisja winna opracować i przedstawić do rozpatrzenia Radzie Gospodarczej ONZ swoje sprawozdania i zalecenia.

Wyniki prac Komisji należy podać do wiadomości ogólnej.

# Wstrząsające dowody winy Murata-Małołepszego i jego współników w sutannach

(Dokończenie ze str. 1-a)

tego celu jeszcze jednego swego parafianina, niejakiego Kolanko — chyba tylko po to, by do „Murata” za wszelką cenę i wszystkimi możliwymi drogami dotarł „rozkaz” księży, dotyczący zamordowania niewinnego człowieka, szczerego demokraty, krzewiącego oświatę na ciemnej wsi.

— Dlaczego oskarżony nie odrzucił propozycji księdza Ortotowskiego?

— Nie przyszło mi to na myśl...

— Czy ludzkie i kapłańskie sumienie oskarżonego nie drgnęło, czy ta „prośba” księdza Ortotowskiego nie wstrząsnęła oskarżonym?

— Tak...

— Jak się ten wstrząs objawił?

— Po morderstwie — odpowiada z niesłychanym cynizmem ksiądz Łososi.

— Kto ponosi odpowiedzialność za śmierć Praszczyka?

— Wszyscy: Ortowski, ja i wykonawcy — przyznaje oskarżony i dodaje: „Nie byłem spokojny w swoim sumieniu, ale przecież wypełniłem prośbę Ortotowskiego”. Nie zdaje sobie jeszcze dzisiaj ksiądz Łososi sprawy z faktu, że spełnienie takiej próby równało się zbrodni.

Ksiądz Łososi w czasie okupacji przebywał w obozie w Dachau, gdzie stosowano wobec niego kary chłosty i rozmaite inne kary. Tym nie mniej nie było różnicy w postępowaniu księdza i Niemców wobec ludzi — moralność tego księdza niczym nie różni się od moralności faszystowskich zwyrodniałców.

Następny z kolei składa zeznania szef dywersyjnej bandy — Jan Małołepszy — „Murat”. Płacze się w zeznaniach, chwiliami zaprzecza, ustępuje jednak, gdy Sąd okazuje mu dowody jego winy: meldunki, rozkazy.

— Dlaczego oskarżony nie ujawnił się?

— Siedziałem w lesie przez pięć lat. Nie wiedziałem nawet dobrze, co to jest amnestia. Szukałem wyjaśnień u księdza Farysia. Ale ten tylko wzruszał ramionami i milczał.

— Jak doszło do zamordowania nauczyciela Praszczyka?

— Przyszedł Terczyński i powiedział, że ksiądz mówił, że „to nic nie warte, że trzeba to wyrzucić i w lesz wypalić”. I, że „ta kobieta, to jeszcze gorsza”. Praszczyka zabili „Marianek” z mojej bandy.

Z dalszych zeznań „Murata” wynika, że rozpowszechniał on ulotki o treści antypaństwowej, że nakładał na ludność kontrybucje.

— A jakie usługi spełniał ksiądz Farys?

— Dawał nam gazety i wiadomości radiowe. Utrzymywał nas ciągle w przekonaniu, że by wytrwać, że „będzie wojna na jesieni 1948 roku, a wtedy wypłyniemy...”. Poza tym tłumaczył się, że nie może udzielić nam pomocy finansowej, bo proboszcz „trzyma rękę na pieniądzach”.

Sąd zarządził konfrontację księdza Farysia i oskarżonego „Murata”. „Murat” bowiem twierdził, że to ksiądz powstrzymywał go od ujawnienia się, a ksiądz, — że „Murat” sam stanowczo sprzeciwiał się ujawnieniu.

Teraz w obronie własnego życia, chcąc uniknąć kary — ksiądz i bandyta nie mogą dojść do porozumienia, które tak łatwo przecież przycho-dziło im w okresie dywersyjnej i wyrotowej współpracy.

Kilkudziesięciu świadków ze znawało w sprawie Murata i re-akcyjnych księży, zeznawali wdowy, matki, które straciły synów, zeznawali też sprawozdani z więzienia członkowie dywersyjnej bandy — już osądzeni, i inni — niedawno ujęci przez władze bezpieczeństwa. Zeznania ich wyszły poza ramy aktu oskarżenia, rzuciły jasne światło na prawdziwe tło, system działania i bezsprzeczną winę oskarżonych.

Pierwszy zeznał Karol Pietrus, doprowadzony z więzienia, któremu w marcu ubiegłego roku w burzce Murat wydał polecenie strzelania do funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji i ORMO. Świadek sam brał udział w 12 napadach z rozkazem Murata. „Marianek” mówił mi również o tym, że Murat ka-zał zabić nauczyciela Praszczyka.

— Czy mówili wam, jaki jest cel istnienia bandy?

— Tak — obalenie ustroju demokratycznego.

Drugi z kolei zeznał również doprowadzony z więzienia szef sztabu Murata — Jan Krzywański. Była to niespodzianka dla Murata, który nie wiedział o ujęciu jednego z ważniejszych członków swojej bandy.

— Skąd wasza banda czerpała pieniądze?

Z rabunków majątków państwowych i spółdzielni.

Osobną grupę świadków stanowią rodziny ofiar dywersyjnej grupy.

Pierwsza zeznała żona zamordowanego nauczyciela Praszczyka — Krystyna, która eudem uniknęła śmierci, bo jak stwierdził jeden ze świadków, Murat powiedział, że „tylko mężczyźni mogą zabijać, a niewiasty nie”.

— Wieczorem 21 sierpnia po skończeniu lekcji mąż mój wyszedł przed dom. Po chwili rozległy się strzały. Kiedy wybiegłam z domu, mąż mój już leżał w krwi. Jeszcze żył, ale był już nieprzytomny.

Następnego dnia, po śmierci męża ksiądz Ortowski odprawił mszę żałobną i użalał się, że mąż mój niewinnie zginął. Proponował, bym została gospodynią.

Helena Pietrzak — to żona zamordowanego funkcjonariusza (ORMO) w Świerczowie.

Edmund Barsiński był świadkiem powieszenia jednego z funkcjonariuszy ORMO i zabicia dwóch innych w dniu 6 września ubiegłego roku w gminie Kluki.

Długa jest lista ofiar Murata. Czerwoną nicią przewijają się poprzez nią nazwiska działaczy demokratycznych, członków Stronnictwa Ludowego, byłej Polskiej Partii Robotniczej, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji, i ORMO, oraz tych, którzy niezorganizowani w żadnej partii budowali wraz z całym społeczeństwem spokojną przyszłość dla siebie i swoich dzieci.

Przewód sądowy został zamknięty. W dniu dzisiejszym przemawiać będą prokurator i obrona.

# „Głos Ameryki”, bandyta Murat i jego współnicy

Oskarżony ksiądz Łososi od czasu odzyskania niepodległości do chwili aresztowania nastawiał aparat radiowy, aby pilnie słuchał tego, co mówi „Głos Ameryki” i BBC. Ksiądz Łososi skrupulatnie notował każde słowo i przekazywał informacje bandzie Murata. Między tym, co mówi „Głos Ameryki” i BBC, a bandytą Małołepszym istniała ścisła więź.

Wystarczy posłuchać przebiegu rozprawy — choćby tylko przez godzinę — aby przekonać się o istnieniu tej więzi. Mocodawcy „Głosu Ameryki” wygłaszają bajdy o rzekomym braku wolności w krajach za rzekomą „żelazną kurtyną” i wychwalają rzekome wolności amerykańskie, na co dzień zaś zajmują się rabunkiem i grabieżą słabszych narodów i swojego własnego ludu i przygotowują nową wojnę. Murat też usiłował przedstawić się publiczności, jako rzecznik takiej w amerykański sposób rozumianej „wolnej” Polski, w której z wolności wyzysku mas ludowych korzystać będą obszarnicy i kapitaliści. Obiecywał nawet uczestnikom swojej bandy, że po obaleniu władzy ludowej nikt z nich już nie będzie potrzebował iść się pracy, bo na nich pracować będą robotnicy i chłopcy — chamy. Im pozostanie tylko pilnować z katem w ręku swoich niewolników. Na codzień bandyta Murat, podobnie jak mocodawcy „Głosu Ameryki” — morduje, grabi, rabuje i myśli jedynie o pieniądzach, o dostatnim życiu. Interesuje się każdym groszem, zarabotany przez swoich podładnych, aby urwać sobie łutę dołę po to, żeby ten grosz ciuć, żeby powiększyć swoje prywatne zasoby, żeby używać. Podkomendni jego sławią się — „to co sam zarabował, kładł do swojej kieszeni. Z tego, co się nam udało, trzeba było największą dołę oddać Muratowi: nam zostałyby nędzne grosze”. Żle było z tym, co się przed Muratem nie wyliczył ze swych łupów.

Czyż to nie przypomina Wam, Czytelnicy, stosunków, łączących amerykańskiego komisarza dla spraw planu Marshalla z premierami i ministrami zmarszalizowanych krajów Europy: premierem Oueuillem we Francji, Spaikiem w Belgii, Aulee i Bevinem w Anglii? Pokrewieństwo dusz jest pełne, to nie ulega wątpliwości: różnica jest tylko ilościowa: w ilościach dzielonego łupu.

Ksiądz Łososi skrupulatnie notował każde słowo, podawane przez „Głos Ameryki” i BBC i niósł je członkom bandy Murata. Ksiądz Łososi nie brał z sobą — idąc do bandytów — ewangelii, nie szedł do nich ze słowem miłości bliźniego, ze słowem pojednania. Kiedy jeden z bandytów zwrócił się do niego w okresie amnestii z pytaniem, czy należy się ujawnić — ksiądz Łososi powiedział: „Bez względu nie. Nie trzeba się ujawniać!”

Co oznaczało to zlecenie? Było to zlecenie, że trzeba dalej mordować, grabić, niszczyć mienie prywatne i społeczne, bo tak każe BBC i „Głos Ameryki”.

Oskarżeni księża: Łososi, Ortowski i Farys nie znaleźli się na ławie oskarżonych dlatego, że są księżami. W polsce Ludowej istnieje pełna wolność religijna, wolność posunięcia dalej, niż w jakimkolwiek kraju. Znaleźli się na ławie oskarżonych dlatego, że jako obywatele Państwa ukroczyli na drogę zbrodni i występku. Dlaczego jednak ludzie predestynowani z racji swych funkcji do głoszenia miłości chrześcijańskiej, stali się współnikami bandytów i zezimieszków, współuczestnikami mordów? Na to pytanie nieuważliwie łatwiej było by znaleźć odpowiedź dostojnikom kościoła, hierarchom Watykanu. Lecz oni milczą wobec licznych faktów występku i zbrodni, popełnianych przez szereg księży. Czy ich podładni nie mogli i nie mogą tego milczenia rozumieć, jako cichej zgody, jako zachęty? Tacito consensus — milcząca zgoda? Czyż to nie ich milczenie ukształtowało mentalność i postawę księży Łososia, Ortotowskiego i Farysia, którzy dziś siedzą na jednej ławie ze zwykłym bandytą?

Oto, co mówi sam Murat: „Ani ci trzech księży, siedzący tu razem z mną na ławie oskarżonych, ani inni księża w okolicy, gdzie przejawialiśmy naszą działalność, nie mówili na ambonach o potrzebie skorzystania z amnestii, zaprzestania walki. Przeciwnie — odprawiłi na naszą intencję nabożeństwo. Dokładnie pamiętam jedno takie nabożeństwo żałobne za duszę „Liso-Kuli” — pospolitego bandyty i złodzieja. W kościele — opowiada Murat — rozegrała się wówczas tragiczna scena. Wdowa po jednej z ofiar „Liso-Kuli”, po zamordowanym przez niego mieszkańcu wsi parafialnej, nie chciała dopuścić do nabożeństwa, które było profanacją, nagrywaną się z jej osobistej tragedii”.

Murat mówi dalej: „Ci trzech księży nazywają mnie teraz bandytą. A jak to było — pytam — przed aresztowaniem mnie — jeszcze w latach 1947 i 1948? Przecież wówczas mówili się do mnie: „panie komendancie” i poczytywano sobie za zaszczyt pić ze mną wódkę, a przy wódcie wskazywać kogo mamy sprzątnąć”.

Widzimy więc, że w metodach, w stylu i w celu istnieje ścisła więź między „Głosem Ameryki” i jego mocodawcami, pośrednikami w osobach księży Łososia, Ortotowskiego i Farysia, a bandytą Muratem.

A pytania, jakie społeczeństwo polskie stawia hierarchom kościoła — wciąż pozostają bez odpowiedzi.

# W. Ażciew

# Daleko od Moskwy

W korytarzu dały się słyszeć kroki. Otworzyły się drzwi i wszedł Fedosow trochę wesoły i nieco podchmielony o blyszczących oczach, powiedział, że Batmanow kazał go zawezwać z domu po raz trzeci i nie wstydził się nie bacząc na święto po raz trzeci zmyć mu porządnie głowę.

— Dobrze, że ciebie tu zastałem, przynajmniej to mi wynagrodzi moje przeżycia oraz podróż po mrozie — mówił Fedosow. — Chodź, u mnie zebrało się duże wesołe towarzystwo. Brak nam tylko ciebie. Jerzy Dawidowicz też tam na ciebie czeka...

Ale ku zmartwieniu Fedosowa nie zastali tam już licznego grona. W nieobecności gospodarza goście rozeszli się. Tylko czworo zajadłych preferansistów rżnęło w karty na stole tuż obok pieca. Była tu także Żenia Kozłowa, która nudziła się siedząc na kanapie. Dziewczyna z widocznym zadowoleniem przywitała Aleksę.

— Czuję, że jednakże przejdziecie.

— Czestuj go, czyj honory domu — powiedział Fedosow.

Robiąc na skraju stołu porządek Żenia opowiadała: — Beridze wściekał się, że was nie było. Dopiero odjechał z Tanią na Start — ona przecież jutro wyrusza ze swoją kolumną

Fedosow przystąpił do Aleksę z wódką: — Wypij jak najwięcej, a my z Żenią trochę mniej. Za spóźnienie należy ci się kara.

Aleksy trzymał szklanki i dobrodusznie patrzył na Fedosowa i Żenię. Był zadowolony, że nie znajduje się więcej w samotności. Szkoda że nie zastał tu Jerzego Dawidowicza.

— Wiem jaki toast zamierzacie wygłosić, możecie nie mówić — powiedziała Żenia. — Za Moskwę! — Objęła Fedosow. — On nie pije, a jeśli już zdecyduje się pić to tylko za Moskwę, nie inaczej.

— Wszyscy komu wypadło w dniu dzisiejszym podnieść kielichy — pili nie inaczej jak za Moskwę — powiedział Fedosow. — Za to, że Stalin jest w Moskwie. Za paradę na Czerwonym Placu.

— Słusznie, za to wszystko i ja jestem gotów jeszcze pić — podtrzymał go Fedosow.

Mówił poważnie i z uczuciem: ten dzień siódmego listopada przypomniał mu całe jego życie. Tyle przeżył i odczuł w ciągu tego jednego dnia. I nigdy nie pracował tak gorliwie! Aleksy wspomniawszy swoją rozmowę z Zalkindem. Czy możliwe, że to było dzisiaj? Fale ciepła rozeszły się od wódki po jego ciele. Żenia usilnie częstowała go zakąskami.

Gospodarza zawołali do sąsiedniego pokoju — gdyż przy grze rozpoczął się kłótnia.

— Pozostawij was. Możliwe, że w dwójkę będziecie się lepiej czuli — powiedział gościnnie Fedosow.

— Słusznie: we dwójkę lepiej. — opowtarzała Żenia

po wyjściu Fedosowa. — Zresztą, może tylko mnie jest lepiej? — Aleksy nie odezwał się i Żenia zapytała: — Czy wiecie czego chce od was? Nie domyślcie się? No to posiedźcie, pomyślcie — ja za chwilę wrócę.

Wróciła niosąc talerz mrożonych borówek.

— Oczywiście nie domyślcie się. — Podała mu kieliszek nalewki i biorąc sobie drugi powiedziała: — Dzisiaj są moje urodziny, czy zapomniałiście? — Z tej intencji chcę z wami wypić. Spróbujcie odmówić!

— Dlaczego miałbym odmówić? — zapytał Aleksy i wypił duszkiem. — A teraz wasza kolej. Winszuję wam Żenia. Czegóż wam życzę? Niechaj w dniu waszych przyszłych urodzin — będzie już po wojnie.

— Pospieszyciście, a ja chciałam z wami wypić „na ty” — powiedziała Żenia. Zresztą, niech już tak pozostanie. Proszę się poczęstować borówkami. Mówiliście że we śnie was częstowali truskawkami. Nie mam truskawek, ale borówki też są niezłe.

Aleksę bawiła naturalność Żeni, jej szalona wesołość i życzliwa dobroć. To, że Żenia darzyła go taką sympatią uważał za właściwą jej cechę towarzyską. Znała wszystkich i wszyscy lubili z nią porozmawiać. Tak samo i Aleksę było przyjemnie siedzieć i rozmawiać z Żenią. „Tania jest o wiele ładniejsza, ale Żenia na pewno ma takie same, a może większe powodzenie — gdyż jest żywa, ma wesołe usposobienie, szczęśliwy charakter” — pomyślał Kowszow

# Należy wykorzystać wszystkie źródła oszczędności

## Na marginesie planu oszczędnościowego PZZPP Nr 3

Na dzień 1-go marca dyrekcja Państwowych Zakładów Przemysłu Pończosznego Nr 3, jak to jej było zalecane w zarządzeniu CZPW, sporządziła plan oszczędnościowy na rok 1949. Punktualność godna pochwały. I ogólna suma oszczędności — imponująca: około 10 i pół miliona. Czy jednak plan ten wyczerpuje wszystkie możliwe źródła oszczędności? Czy został on opracowany prawidłowo i czy wszyscy odpowiedzialni i obowiązani do udziału w jego opracowaniu rzeczywiście w tej tak ważnej pracy brali udział?

Wspomniane zarządzenie za leca przeprowadzenie do dnia 21. II. odprawy naczelnego dyrektora z całym sztabem produkcyjnym fabryki „przy udziale przewodniczącego Rady Zakładowej i sekretarza koła partyjnego”. W omawianej fabryce przewodniczącą Rady Zakładowej nie uczestniczył w opracowywaniu planu oszczędnościowego, a sekretarz organizacji partyjnej w ogóle nie wiedział, że taki plan jest w przygotowaniu. Nie świadczy to dobrze o aktywności organizacji partyjnej w dziedzinie produkcyjnej, nie świadczy to jednak dobrze również i o dyrekcyj, która winna zdawać sobie sprawę, że udział organizacji partyjnej i Rady Zakładowej, że w słuchanie zdania robotników może przyczynić się tylko do znalezienia nowych, dyrekcyj nieznanych być może, źródeł oszczędności.

O słuszności tego świadczy w dużym stopniu punkt „H” planu, mówiący o oszczędności przez zwiększenie wydajności pracy. Wynosiła ona w IV kwartale 1948 — 2,56 par pończoch na robotniko-godzinę, a według planu oszczędnościowego 2,50 par. Dlaczego taki spadek? I czy to jest wzrost wydajności pracy i oszczędności?

Towarzysze wyjaśniają: — Nie możemy brać za podługę IV kwartału, bo w IV kwartale był... listopad i Czyn Przedkongresowy, kiedy to wydajność pracy była wyjątkowo znaczna.

Tu właśnie tkwi sedno rzeczy. Towarzysze w swym planie oszczędnościowym nie potraktowali doświadczenia Czynu Przedkongresowego jako nauki, jako osiągnięcia, które winno być utrwalone, jako wskaźnika możliwości ogromnego wzrostu wydajności pracy, jako potężnego źródła nowych oszczędności. Zresztą, gdy by towarzysze tylko w jednej trzeciej wykorzystali wydajność pracy w Czynie Przedkongresowym — bo przecież listopad był tylko jednym z miesięcy IV kwartału — to również mogliby planować jako całą wydajność IV kwartału — 2,56.

I jeszcze: IV kwartał 1948 to był jeszcze okres przed nową umową zbiorową, a plan oszczędnościowy dotyczy roku 1949, kiedy obowiązuje już nowa umowa zbiorowa, która stała się przecież — a to towarzysze sami z przekonaniem potwierdzają — nowym bodźcem do wzrostu wydajności pracy, w sposób najbardziej bezpośredni powodującym wzrost zarobków.

Nieuwzględnienie w planie oszczędnościowym doświadczenia Czynu Przedkongresowego i sprzyjających wzrostowi wydajności pracy warunków nowej umowy zbiorowej, stanowi poważny błąd. Było to pominięciem bardzo poważnych sum, możliwych do zaoszczędzenia.

Towarzysze z PZZPP Nr 3 błąd ten zapowiedzieli — naprawić lub też naprawili. Ale błąd ten winien być skorygowany wszędzie, gdzie go popełniono. Wszędzie, we wszystkich fabrykach, jednym z podstawowych punktów planu oszczędnościowego musi być oszczędność, wynikająca ze wzrostu wydajności pracy, a wzrost ten można osiągnąć w oparciu o doświadczenie przedkongresowe, o nową umowę zbiorową, a przede wszystkim o ruch spółzawodnictwa prac.

Poważny błąd popełniono również w pierwotnym planie oszczędnościowym przy uwzględnieniu współczynnika obsługi maszyn. Dla automatów przy wyrobie cholewek damskich wynosił on w r. 1948 — 1,16, a w planie oszczędnościowym — 1,0, dla automatów angielskich wynosił w r. 1948 — 1,33, a obecnie — 1,0. Dlaczego? Zamiast obsługi 7 i 8 maszyn przez jednego robotnika planuje się powrót do obsługi 6 maszyn, bo... brak igieł dziewiarskich. Szuszenie, igieł dziewiarskich rzeczywiście brak, ale czy dlatego należy uniemożliwiać robotnikom obsługę większej ilości maszyn, zmniejszać ich

zarobki i powiększyć koszty robocizny, a więc własnymi rękami zasypywać poważne źródło oszczędności.

I ten błąd — zgodnie z zapowiedzią towarzyszy — musi zostać naprawiony.

Przytoczyliśmy kilka przykładów pominięcia poważnych źródeł oszczędności. Na inne przykłady wskazują towarzysze korespondenci, specjaliści — pończosznicy z bratnich PZZPP Nr 1, którzy odwiedzali fabrykę i sprawnym okiem fachowców oceniali nie wykorzystane jeszcze możliwości oszczędnościowe. Oto co piszą:

### Są jeszcze źródła oszczędności u was i u nas

W magazynie głównym kosze do transportowania przedzą się w stanie nie nadającym się do użytku: wilkna przerywa krzyżówki, przez co powstaje duży procent braków.

Na sali kotonowej pod maszynami znajdują się warstwy oliwy grubości 1 cm. Wątpić należy, aby taka masa — w nieracjonalny sposób użytej — oliwy mogła wpływać dodatnio na stan maszyn i jakość produkcji. Raczej na odwrót. Gdyż nie można tu chyba stosować wątpliwej wartości zasady, że „kto smaruje, ten jedzie”. W magazynie półfabrykatów oraz w cerowalni, regały, na których leżą pończochy jedwabne, nie są obite ceratą ani surówką. Powoduje to często zaczepianie się delikatnej dzianiny o zadry i — przejście jej do niższych gatunków. Sądźmy, że spowodowana w ten sposób strata na jednej parze pończoch mogłaby wyrównać koszty surówki, potrzebnej do pokrycia wszystkich pótek.

Na ogół w pończosznictwie dużo braków spowodowanych jest posługiwaniem się gołymi rękami przy kolejnym wielokrotnym sprawdzaniu jakości pończoch, zwłaszcza steelonych.

W PZZPP Nr 3 nie posługują się gołymi rękami — robotnicom wydano przeznaczone do tego celu rękawiczki. Uważamy to za słuszne ulepszenie. Może właśnie i dlatego procent pierwszego gatunku jest tu większy, niż w naszej fabryce. Wprowadźmy to i u nas.

Korespondenci „Głosu Robotniczego” z PZZPP Nr 1  
Z. Kolaciński, Z. Lech, H. Majak

# Sukcesy i braki akcji „H”

## na terenie województwa łódzkiego

Akcja zmierzająca w kierunku likwidacji niedostatków w dziedzinie hodowli i zwiększenia w kraju spożycia mięsa i tłuszczów — akcja „H” rozwija się w całym kraju coraz lepiej.

I chociaż wyniki osiągnięte pod tym względem w naszym województwie nie są tak świetne, jak rezultaty akcji „H” np. w województwie lubelskim, to jednak zasługują one na uwagę.

87 milionów otrzymała mała rolni i średniorolni hodowcy tytułem zaliczek za zakontaktowane sztuki tylko w naszym województwie, a ilość zakupu mięsa stopniowo wzrasta.

Sądząc z dotychczasowych rezultatów najlepsze bodaj wyniki trzody chlewniej ma do zanożenia powiat radomszczański, gdzie jedna z gmin już na dzień 1 marca wykonała swój plan, kontaktując 544 sztuki. Do gmin notujących najlepsze pod tym względem wyniki należą również gmina Rąbień w powiecie łódzkim, która zobowiązała się na 1 marca zrealizować swój plan, chociaż właściwie akcja kontrakcyjna oficjalnie zaczęła się dopiero 1 marca.

Pierwsze sygnały współzawodnictwa w akcji kontrakcyjnej dochodzą nas z różnych gmin i powiatów i wszystko wskazuje na to, że pomimo wrogiej reakcyjnej agitacji i pomimo błędów, niejednokrotnie jeszcze popełnianych, plan kontrakcyjnej trzody w naszym województwie będzie w terminie nie tylko zrealizowany, ale nawet przekroczone.

Co się tyczy akcji skupu żywca, to pod tym względem w ciągu ostatniego tygodnia nastąpiła pewna poprawa w porównaniu z okresem poprzednim.

Trzeba jednak stwierdzić, że

akcja skupu (podobnie jak akcja kontrakcyjnej) nie jest jeszcze wolna od błędów i braków. Punkty skupu choć funkcjonują już od kilku tygodni, nie posiadają jeszcze nawet sztydłów-wywieszek objaśniających, gdzie odbywa się skup żywca.

Ostatnio dopiero pomyślała Centrala Rolnicza Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej o zamówieniu sztydłów. Ale kiedy zostaną one rozwieszane, tego jeszcze na razie nikt nie wie.

Również ani Centrala Rolnicza, ani Centrala Mięsa w Łodzi nie potrafiły do tej pory zorganizować na należytych pozycjach stojącej sprawozdawczości, a bez sprawozdawczości mowy być nie może o należytych przeprowadzeniu kampanii, zakrojonej na tak szeroką skalę jak akcja „H”.

Dostawa paszy nie jest zorganizowana w sposób właściwy. Dochodzą nas wiadomości, że w bogatym powiecie łowickim, zmagazynowano w spółdzielniach tyle otrąb, że z powodu braku odbiorców grozi ich zepsucie. Tymczasem w jednym z najbiedniejszych powiatów naszego województwa w Opatowskim, otrąb nie ma. W świetle tych faktów motywy, którymi się kierowały pewne ogniska Centrali Rolniczej Spółdzielni ZSCh w rozdziale paszy wydają się nam — najskromniej rzecz ujmując — niejasne i niezrozumiałe.

Referenci skupu żywca często ograniczają się w swej pracy do skupu żywca w ciągu jednego czy dwóch dni w tygo-

O czym więc świadczą wszystkie przytoczone przykłady? Świadczą one o tym, że prócz dostrzeżonych już obecnie przez dyrekcję PZZPP Nr 3 źródeł oszczędności, oprócz na przykład 4 milionów złotych, które otrzyma się z upłynięcia tysięcy kilogramów surowców i materiałów technicznych tu zbędnych, a potrzebnych innym zakładom, tkwią jeszcze w tej fabryce i w wielu innych, liczne, nie uwzględnione w planie oszczędnościowym źródła oszczędności.

Wykryć je, uzupełnić plany i stworzyć kontrplany oszczędnościowe — oto zadanie, stojące przed załogami fabrycznymi, przed Radami Zakładowymi, a przede wszystkim przed organizacjami partyjnymi.

A. Perlowski

### Nasi korespondenci fabryczni piszą:

### uprzejmość hasłem tramwajarzy

Tramwajarze — członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej należący do koła MZK Nr 1 przyjęli na swym zebraniu wniosek tow. Lubrańskiego o zorganizowanie nowego typu współzawodnictwa.

Współzawodnictwo wśród brać tramwajarskich istniało już wprawdzie oddawna, ale obejmowało ono w zasadzie samych tylko konduktorów i polegało siłą rzeczy, na sprzedaży biletów. Zwyciężał ten, kto sprzedał ich więcej. Miało to oczywiście swoją dobrą stronę, gdyż

zmniejszyła się znacznie liczba „gapowiczów”. Ten system krzywdził jednak tych tramwajarzy, którzy ze sprzedaży biletów nie mieli nic wspólnego, jak na przykład — motorniczych. Nie dawał on również prawdziwego obrazu wyśilkowi konduktorów bowiem wahania frekwencji są jednak do tego od jej wysokości była uzależniona wysokość premii.

Nowa forma współzawodnictwa, którego zorganizowaniem zajęło się koło Nr 1 usuwa te niedostatki. Współzawodnictwo

obejmuje: punktualne przychodzenie do pracy, zmniejszenie liczby raportów, a przede wszystkim uprzejmy stosunek do pasażerów.

Koło Nr 1 rzuciło wezwanie do wszystkich Kół PZPR przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych. Kto zajmie pierwsze miejsce?

Korespondent „Głosu Robotniczego” z MZK  
T. Niedziałkowski

### Dla kogo są bilety?

Chodzi o bilety do teatrów. Nasz kierownik świetlicy — ob. Pianka — owszem, stara się o nie, ale tylko i wyłącznie dla pracowników umysłowych, zajętych w naszym biurze. Pracownicy umysłowi, zatrudnieni na oddziałach i robotnicy nigdy nie są po wiadomianiu o rozsprzedaży biletów.

Albo weźmy sprawę filmów, wyświetlanych w stołówce naszej fabryki. Każdy z przyjemnością poszedłby po pracy zobaczyć, co wyświetlają. Wiemy przecież, że filmy, przywożone do fabryk, niczym nie ustępują tym, które są wyświetlane w mieście, a nie trzeba tracić czasu w koleje. Cóż z tego, kiedy u nas panuje taki zwyczaj, że gdy aparatura i mechańnicy są już w stołówce, dopiero kierownik świetlicy staje w portierni i namawia do obejrzenia filmu.

A przecież i w jednym, i w drugim wypadku można sprawy urządzić tak, by wszyscy byli zadowoleni. Wystarczy w przeddzień wydrukować kartkę na widocznym miejscu: „Są do nabycia bilety do teatru”, lub „Jutro wyświetlany będzie film...”

Korespondent fabryczny PZPW Nr 2  
Obłapiszewski

### Od naszych korespondentów wiejskich

### W Gminie Wielka Wola kontrakcja przebiega pomyślnie

Na terenie naszej gminy z każdym dniem coraz więcej gospodarzy pojmuje, że kontrakowanie to wielkie dobrodziejstwo i pomoc ze strony rządu dla małych i średniorolnych chłopów.

Pomimo, że w gazetach oddawna już pisano o kontrakowaniu, to w naszej gromadzie zebranie w sprawie akcji hodowlanej odbyło się dopiero 21 lutego. Na zebraniu przemawiali przedstawiciele PZGS i Centrali Mięśnej. Po referatach głos w dyskusji zabrali gospodarze z naszej gminy, którzy stwierdzili, że nowe formy skupu i kontrakcji będą korzyst-

ne dla chłopów. O stosunku chłopów do kontrakcji niech świadczy fakt, że tuż po zebraniu do zakontaktowania zgłosiło się 10 gospodarzy małych i średniorolnych. Były to początki, a od tej pory codziennie kilku rolników podpisuje umowy.

Jak więc widzimy na terenie gminy Wielka Wola kontrakcja spotkała się z pełną aprobatą ze strony chłopów. Tylko, że spółdzielnia nasza, według mego zdania, nie zawsze dopisuje a to dlatego, że nie ma w biurze stale referenta dla spraw hodowli. Zdarza się więc tak, że przyjdzie chłop raz i drugi

na jego referencie nie zostanie — to już potem machnie ręką i więcej nie przyjdzie. Warto więc zwrócić uwagę, aby ktoś zawsze siedział w biurze i przyjmował ludzi, a poza tym nie zaszkodziło by, gdyby jeden z pracowników spółdzielni obchodził gminę i z każdym z oddziałów na porozmawiał i na miejscu zawierał kontrakty.

B. T.  
Stały korespondent „Głosu Chłopskiego” z Kazimierzowa gm. Wielka Wola pow. Opoczna

## Powiat łowicki wygrał współzawodnictwo z okresem gdańskim w wychowie jagniąt

Współzawodnictwo pomiędzy łowickim, a okresem gdańskim o palmę pierwszeństwa w wychowaniu jagniąt urodzonych w marcu i kwietniu 1948 r., przyniosło zwycięstwo powiatowi łowickiemu, a tym samym województwu łódzkiemu.

Owce łowickie osiągnęły w ciągu okresu współzawodnictwa końcową wagę 45,2 kg., natomiast waga owiec pomorskich hodowanych w Gdańsku wyniosła 33,5 kg., a więc o 6,7 kg. mniej.

Uzyskanie lepszej wagi przez owce łowickie dowiodło, że wzrasta ona szybciej od innych owiec. Wobec tego, że owca łowicka zdała egzamin we współzawodnictwie z wynikiem bardzo dobrym, rozpowszechnianie jej na terenie łowickiego, jak również i innych powiatów nie napotyka na przeszkody. Rolnicy z coraz większym zainteresowaniem przystępują do hodowli tej owcy, która przy należytej opiece przynosi znaczny dochód gospodarstwom chłopskim.



W końcu stycznia br. w Dobroniu odbyło się uroczyste otwarcie lokalu gminnego w budynku odbudowanego po zniszczeniach wojennych, oraz lokalu Biblioteki Gminnej, przy udziale mieszkańców gminy, przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, nauczycielstwa i działaczy szkolnej. Ogólnie na uroczystościach było obecnych około 1.500 osób. Wójt gminy jako przewodniczący Komitetu dla organizacji Biblioteki Gminnej wygłosił przemówienie, w którym wyjaśnił zebranym znaczenie i cel uroczystości, po czym powierzył przecięcie wstęgi przewodniczącemu Gminnej Rady Narodowej.

## Wiejski aktyw ZMP w walce o lepsze jutro wsi

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd aktywów wiejskiego ZMP. Młodzież z całej Polski zebrała się w Warszawie, by radzić nad planem pracy na najbliższy okres czasu.

Jednym z głównych punktów obrad, było zagadnienie dźwignia wsi polskiej na wyższy szczebel rozwoju, by tym samym polepszyć byt najsłabszych mas małych i średniorolnych chłopów

Obok zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej zgromadzona w Warszawie młodzież omawiała metody pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży na wsi.

Na zdjęciach podanych poniżej widzimy salę obrad w Warszawie, oraz zetempowców rozmawiających z ministrem Rolnictwa ob. Dąb-Kociółem.



Zebrań w czasie obrad.



Minister Dąb-Kociół (pierwszy z lewej) w rozmowie z przewodniczącym pracy, I. Cz. Pańko (wies Siedliska pow. Rzeszów) i M. Krzyżanowski (gr. Chorośnice pow. Jawor). S. P. Gola, traktorzysta majątku Leśniczówka (pow. Brzeg).

## Nowe zadania Związku Zaw. Robotników Rolnych

W drugim dniu Zjazdu delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych w obradach wzięli również udział min. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kociół.

Po sprawozdaniu organizacyjnym za rok ubiegły przystąpiono do omawiania planu pracy na rok 1949.

W planie pracy na rok bieżący przewidziano dalsze organizowanie samokształcenia w majątkach państwowych. Szeroka akcja odczuto

wą na tematy społeczno-polityczne oraz ostrą walkę z analfabetyzmem. Plan pracy przewiduje ponadto wzmożony udział robotników w akcji hodowlanej, na szeroką skalę zakrojony werbunek robotników do Ligi Kobiet, objęcie opieką robotnic rolnych w majątkach prywatnych oraz rozszerzenie akcji współzawodnictwa pracy.

W dyskusji nad sprawozdaniami brały liczny udział delegatki ze wszystkich okręgów PGR. Wskazywały one

na dotychczasowe osiągnięcia i wykazywały jednocześnie braki, istniejące jeszcze w administracji majątków i ich własnej pracy.

W czasie Zjazdu rozdane zostały nagrody dla przodków pracy w majątkach państwowych. Wyznając na grody 62 przodkowie min. Dąb-Kociół podkreślił coraz większy udział kobiet w życiu społeczno-politycznym kraju i wskazał na możliwości szybkiego awansu społecznego dla tych kobiet, które ofiarne pracują

## Państwowe Gospodarstwa Rolne w akcji „H”

W tym roku PGR-y dostarczą dla małych i średniorolnych chłopów woj. łódzkiego znaczne ilości materiału zarodowego.

W szeroko zakrojonej przez Państwo akcji „H” dla rola przypada Państwowym Gospodarstwom Rolnym.

W gospodarstwach tych będzie i jest już produkowany materiał hodowlany poszczególnych gatunków zwierząt celem dostarczenia go do gospodarstw chłopskich dla poprawy jakości, a co zatem idzie, wartości

użytkowej chowanego w nich pogłowia.

Ogółem na terenie województwa mamy obecnie w majątkach PNZ 1189 krów, w tym 326 krów zarodowych i 227 krów wpisanych do ksiąg hodowlanych.

Obory zarodowe są tak rozmieszczone, że w każdym powiecie naszego województwa znajduje się przynajmniej jedna obora zarodowa. Z obór tych majątki dostarczają dla hodowli chłopskiej 150 — 200 buhajków pełnowartościowych, które wychowane w Zespołach Konkursowych przy Związku Samopomocy Chłopskiej pod kierunkiem fachowców, dadzą dobry materiał rozplodowy.

Ponadto w Majątkach Państwowych zostaną uruchomione punkty kopulacyjne buhaji w 144 miejscach.

Dążnością PNZ-ów jest uruchomienie punktów kopulacyjnych dla wszelkiego rodzaju zwierząt, a więc postawić w majątkach tych ogiera, knura i tryka. Sprawa ta zostanie w najbliższym czasie zrealizowana.

Odnosnie trzody chlewnej sprawa przedstawia się znacznie lepiej, niż z knurami. Obecnie majątki posiadają 211 macior zarodowych różnych ras.

Chlewnie PNZ dadzą już w roku bieżącym około 1000 sztuk dobrych hodowlanych prosiąt dla gospodarstw chłopskich, co umożliwi stworzenie gniazd hodowlanych w wielu punktach województwa, które w znacznej mierze przyczynią się do rejonizacji pogłowia.

W hodowli koni PNZ dąży do dostarczenia rolnictwu konia wszechstronnie użytkowego, tj. krepiego, o mocnej budowie, a równocześnie szybkiego, który wykazuje duże przystosowanie się do naszych warunków klimatycznych i gospodarczych.

W tym celu zgromadzono w wytypowanych majątkach odpowiednie klacze i ogiery. Przychówek tych stadnin wychowuje się w specjalnie zorganizowanych żrebięciarniach, gdzie pod fachowym kierunkiem wychowuje się żrebacki do lat 3-4 i dopiero jako oprzęgnięte dorosłe konie skierowuje się dla uzupełnienia sprzążki w po

szczególnych majątkach.

Na terenie województwa posiadamy ogółem 130 żrebacków zgrupowanych w 5 żrebięciarniach.

Województwo łódzkie zainteresowane poważnie w chowie owiec, ma w majątkach państwowych bazę wyściovą w owczarni w Prusach powiatu skierniewickiego, gdzie zgrupowano 250 macior owcy krajowej „łowickiej”.

Ponadto w powiecie radomszczańskim znajduje się w majątku Sekursko owczarnia karakułowa, a w majątku Łanęta powiatu Kutno owczarnia Merino Prycosowa.

Hodowla drobiu jest prowadzona w czterech fermach kurzych i jednej dla ptactwa wodnego w majątku Psary powiatu łowickiego.

Tak przedstawiają się obecnie zagadnienia hodowlane w majątkach PNZ. Z chwilą zespolenia wszystkich majątków państwowych pod jedną administracją hodowla

zajmie poważne miejsce w gospodarce i ogół obór zarodowych na terenie województwa wzrośnie do 38, a chlewni do 21. Ferm drobiowe też zostaną powiększone do ośmiu.

Nie tylko jednak zagadnieniami hodowlanymi w produkcji zwierzęcej zajmują się majątki państwowe. Jest to tylko jedna z dróg szybkiego powiększenia produkcji odpowiednich produktów zwierzęcych dla zaspokojenia potrzeb wyżywienia miast we wspólnym wysiłku rolnictwa.

Poza tym w akcji produkcji mięsa majątki państwowe tuż obecnie 3.000 sztuk świń. Liczba ta najpewniej zostanie — jak można zaobserwować z dotychczasowego przebiegu — znacznie przekroczona.

W produkcji wołowiny postawiono na opas kilkadziesiąt sztuk chudźca, które po opasieniu zostaną dostarczone do większych miast naszego województwa.

## Ulgi w podatku gruntowym

Zarządzenie Min. Administracji Publicznej

Minister Administracji Publicznej, w porozumieniu z ministrami Skarbu i Reform Rolnictwa i Reform Rolnych, wydał rozporządzenie, ustalające wysokość i sposoby udzielania ulg w podatku gruntowym rolnikom-hodowcom w roku 1949.

Ulg podatkowe przysługują rolnikom za dostawę po 1 lutym br. żywego do spółdzielczego lub państwowego punktu skupu, za posiadanie w gospodarstwie uznanego knura oraz za utrzymanie przychowku bydła rogatego.

Jeżeli chodzi o ulgi w podatku gruntowym za dostawę trzody chlewnej, to jak wiadomo, wynoszą one od 50 proc. rocznego wymiaru podatku dla gospodarstw o przychodowości do 30 q., do 7 proc. dla gospodarstw o przychodowości ponad 250 q., przy czym obowiązujące normy dostawy wzrastają w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa. Wysokość norm zależna jest również od rejonu, w którym znajduje się dane gospodarstwo. Dla gospodarstw o przychodowości do 30 q. norma ta wynosi od 70 do 100 kg. żywego, a dla gospodarstw o przychodowości ponad 250 q.

580 do 700 kg. Władze podatkowe w porozumieniu ze społecznymi komitetami współdziałania do spraw podatku gruntowego mogą poszczególnym powiatom obniżyć lub podwyższyć o 10 procent obowiązującą normę, z tym jednak, że przeciętna norma dostaw trzody chlewnej dla całego województwa nie ulegnie zmianie. Te same zmiany mogą być wprowadzone w obrębie powiatów dla poszczególnych gmin oraz w gminach dla gromad i poszczególnych gospodarstw rolnych.

Przy obliczaniu ulg, waga do starzonych hodowlanych prosiąt do 15 kg. liczona będzie podwójnie.

Gospodarstwa, które utrzymują uznanego knura, mają prawo do ulgi w podatku w takiej samej wysokości, jak za dostarczenie tuczniaka wagi 100 kg., za przychowek zaś jednej sztuki, ulga wynosi 500 zł.

Ulg podatkowe przysługują w miarę wymiaru podatku gruntowego i do nich powinni zgłaszać się rolnicy z odpowiednimi dokumentami i kwitami. Należy podkreślić, że wszystkie czynności i dokumenty, dotyczące przyznawania ulg podatkowych, są całkowicie wolne od opłat.

## Zwiększamy produkcję jaj i drobiu

Powiększenie produkcji jaj i drobiu jest ściśle uzależnione od organizacji żywienia. Celem więc zwiększenia produkcji, trzeba asprawić zbyt produkt drobiowych przez zagęszczenie sieci zbiorczej wiejskiej, oraz stosowanie właściwej polityki cen. Drugim ważnym momentem w zwiększeniu produkcji jest sprawa zmniejszenia strat wywołanych przez epidemie.

W związku z powyższym przewidziana jest pomoc Skarbu Państwa na obniżenie ceny szepczy ochronnych, lub przeprowadzenie ich bezpłatnie w gospodarstwach małych i średnich rolników w rejonach zagrożonych. Akcja bezpłatnego szczepienia obejmuje na terenie Polski ponad 1.000.000 sztuk drobiu.

Pozostałe gospodarstwa korzystać będą ze szepczy płatnych, których koszt jednak będzie bardzo niewielki, dzięki produkcji nowej szczepionki indyjskiej przeciw pomorowi drobiu, produkowanej przez Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach w dostatecznej ilości.

Trzecim czynikiem odgrywającym w wielu wypadkach decydującą rolę w wysokości produkcji, jest poprawa warunków zewnętrznych kształtujących zdolność produkcyjną drobiu.

Na tym odcinku da ogromne rezultaty racjonalizacja żywienia drobiu, stosowanie intensywnego żywienia szczególnie jesienią i zimą, całkowite zaspokojenie zapotrzebowania składu pokarmowego, a przede wszystkim białka i to pochodzenia zwierzęcego. Dzięki temu można podnieść roczną wydajność o kilkanaście jaj od kury.

W skali województwa da to nadwyżkę produkcji około 20 milionów sztuk jaj.

Upowszechnienie wczesnych legów przez rozbudowę sieci zakładów wylęgowych oraz ich pełne wykorzystanie, umożliwi przesunięcie nieśności na okres jesieni i zimy.

Na terenie województwa łódzkiego w bieżącym sezonie pracować będzie 14.500 zakładów wylęgowych o łącznej pojemności 70.000 jaj.

Celem upowszechnienia przeprowadzenia wczesnego wychowu piskląt, przeprowadzona będzie organizacja zespołów współzawodnictwa oraz stacji wychowu.

Skarb Państwa przychodzi do pomocy przy zakupie piskląt dla zespołów oraz stacji wychowu, pokrywając od 20 do 50 procent kosztu zakupionych piskląt. Na pokrycie kosztów i wydatków inwestycyjnych związanych z organizacją stacji wychowu przewidziane są subwencje w wysokości 100 tysięcy złotych na jedną stację. Ograniczenia wieku nosicieli do dwóch lat, oraz upowszechnienie racjonalnej selekcji da dalsze podniesienie wydajności.

Celem poprawy wydajności przez racjonalizację pomieszczeń dla drobiu przewiduje Państwo udzielenie pomocy zespołom produkcyjnym w wysokości od 2000 zł do 10.000 zł. na jedno gospodarstwo rolne.

Min. Zofia Czarnowska

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 4 marca 1949 r.  
Dziś: Kazimierza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (POK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Apteka „Pod Orłem” — 106.
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

**Złóż ofiarę na Pomoc Zimową**

# Oświata i zdrowie publiczne

na pierwszym miejscu w budżecie samorządowym woj. łódzkiego

Wojewódzki Związek Samorządowy w Łodzi zakończył pracę nad zamknięciem budżetu z 1948 r. oraz przygotował plan budżetu na rok bieżący.

Budżet z 1948 r. zamykał się ogólną sumą 61.041.306 zł. Strona wydatków wykazała kwotę 56.157.398 zł., dochód mieści się w granicach 94.428.088 zł. Powstała więc nadwyżka budżetowa wyraża się poważną sumą 38.270.690 zł.

Na nadwyżkę tę złożyły się przede wszystkim zwiększone wpływy z podatku gruntowego, zrealizowane w woj. łódzkim w 100 proc. Ponadto jest ona wynikiem oszczędności, szczególnie w dziale administracji ogólnej. Nadwyżka będzie uwzględniona w dodatkowym budżecie na rok 1949.

W działach kultury, oświaty i zdrowia, budżet - ubiegłego roku został zrealizowany w 100 proc.

Budżet główny, zapreliminyowany na rok 1949, obejmuje sumę 55.652 tys. zł.

61 procent całej tej kwoty Wojewódzki Związek Samorządowy przeznaczył na oświatę, zdrowie publiczne i rolnictwo w woj. łódzkim.

Na oświatę wydatkowanych zostanie 13.600 tys. zł. Pozycja ta uwzględnia 70 stypendiów, ufundowanych dla uczniów szkół ogólnokształcących.

Pozostała suma wydatkowana zostanie na dalszą rozbudowę bibliotek, na szkolenie bibliotekarzy oraz finansowanie bibliotek już istniejących.

Wydział Zdrowia otrzyma

do dyspozycji 7.620 tys. zł. Między innymi kwota ta umożliwi naprawę 30 studzienek smiętnych i gromadzących w miejscowościach, w których występowały choroby zakaźne. Suma ta również będzie stanowić pomoc materialną dla 6 lotnych

ambulansów dentystycznych, działających na terenie wsi województwa łódzkiego.

W dziale rolnym figuruje suma 13.230 tys. zł., z czego 6 milionów złotych przeznaczono na reaktywowanie spółek wodnych w województwie łódzkim, zaś 1.400 tys. zł. pochłonie wychów materiału hodowlanego buhajów, przeznaczonych dla stacji kopolacyjnych.

Niektóre z tych rozycji będą w miarę potrzeb zwiększane z sum nadwyżki budżetowej, powstałej w 1948 r.

## Miejska konferencja PZPR w Rawie Mazowieckiej

W sali kina „Gdańsk” w Rawie Mazowieckiej odbyła się Miejska Konferencja PZPR.

Konferencję zagalili tow. Sobczyk powołując na przewodniczącego tow. Bonieckiego i zapraszając do prezydium czołowych aktywistów Partii.

Referat polityczny wygłosił tow. Kozłowski, członek WK PZPR. Mówca omówił zakusy anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Jaskrawym przeciwieństwem dążeń państw imperialistycznych jest pokojowa polityka ZSRR i państw demokracji ludowych.

Sprawozdanie ustępującego Komitetu złożył tow. Sobczyk. Partia na terenie Rawy Mazowieckiej liczy 690 członków zrępowanych w 24 podstawowych organizacjach. Ustępujący Komitet nakreślił zadania, stojące przed nowym Komitetem. Należy wciągać wszystkich członków Partii do realizacji akcji „H”. Zwrócono również uwagę na krytyczny stan mieszkaniowy w mieście. Dla lepszego wykonania zadań omówiono konieczność dal-

szego oczyszczenia aparatu spółdzielczego od elementów wrogich klasie robotniczej.

W toku dyskusji ujawniło się, że Ubezpieczalnia Społeczna Rawy Mazowieckiej pracuje nie należyście. Z leczenia ubezpieczeniowego korzystają na terenie Rawy chorzy, którzy jeszcze chodzą i mogą iść na poradę. Gorzej jest obłożenie chorym - ci muszą korzystać z porad za pieniądze. Na terenie szpitala nie ma świetlicy, z której by mogli korzystać pracownicy i rekonwalescenci.

Dyskusję podsumował tow. Gutowski, sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR apelując do członków o zmobilizowanie sił do usunięcia niedociągnięć.

Do Komitetu Miejskiego wybrano tow. Czarneckiego, Kornackiego, Sobczyka, Szalewicz, Kempę, Polańskiego, Idzikowskiego, Zychowicza, Stasudo Alicję, Walendowskiego, Kamińskiego, Kosciakiego i Kowalskiego. Konferencję zakończono śpiewem „Międzynarodówki”.

W konferencji wzięło udział 105 delegatów. (M)

## Nieuczciwi kupcy

ukarani przez Komisję Specjalną

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ukarała wielu kupców z Kutna i Żychlina za pobieranie nadmiernych cen i nieujawnianie

cen na sprzedawanych artykułach.

Kontrolerzy Komisji Specjalnej stwierdzili, że na targowicach w powiecie kutnowskim uprawiany jest przez właścicieli straganów handel fałszykowy, polegający na tym, że straganiarze zaopatrują się w towary w spółdzielniach i sklepach detalicznych, a następnie sprzedają go na rynku, doli czając sobie wysoką marżę zarobkową.

Za handel fałszykowy ukarano dwukrotnie grzywną po 30 tysięcy złotych właściciela straganu Wojnowskiego Henryka, zamieszkałego w Żychlinie ul. Kościuszki 18, Janinę Grabowską z Żychlina ul. Narutowicza - grzywną 20 tysięcy złotych. Wojkowską Franciszkę, Żychlin ul. 29 Listopada 8 - 10 tysięcy złotych, Woźniak Marię, Żychlin ul. Narutowicza 51 - 30 tysięcy złotych, Bogdańską Zofię, Żychlin Pl. Wolności 10 - 20 tysięcy złotych, Idzikowską Annę, Żychlin ul. Głowackiego 2 - 10 tysięcy złotych, Rybicką Zofię, Żychlin ul. 29 listopada 16 - 5 tysięcy złotych oraz Wiśniewską Władysławę z Kutna ul. Spokojna 13 - 10 tysięcy złotych.

Za pobieranie nadmiernych cen ukarani zostali na stępujący kupcy: Stefan Olczak, właściciel sklepu galanteryjnego w Kutnie ul. Stali na 30, zapłacił 30 tysięcy złotych, właściciel sklepu spożywczego w Żychlinie przy ul. Pierackiego 27, Ancewicz Wacław - 30 tysięcy złotych.

Władysław Wojtczak, właściciel straganu z obuwiem zam. w Kutnie ul. Sienkiewicza 34, za nieujawnianie cen ukarany został grzywną w wysokości 20 tysięcy złotych.

## Wędrowka po województwie

BRZEZINY

Fundusz interwencyjny Zarządu Miejskiego w Brzezinach wynosi 6 milionów złotych. Został on całkowicie przeznaczony na naprawę nawierzchni ulic, których stan pozostawia wiele do życzenia oraz na założenie publicznego parku. (W)

## Klasa stypendialna dla młodzieży wiejskiej

W Państwowym Liceum Rolniczym we wsi Borkowice, pow. koneckiego otwarto specjalną klasę stypendialną, pierwszą tego rodzaju klasę w szkołach rolniczych woj. łódzkiego. Uczniami klasy są dzieci chłopów matorolnych i średniorolnych

ze wszystkich powiatów województwa.

Koszty ich nauki w klasie stypendialnej oraz koszty utrzymania pokrywane są całkowicie przez gminne rady narodowe i wojewódzki wydział oświaty rolniczej.

## Spółdzielcza Fabryka Konserw w powiecie kutnowskim

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Nowej Wsi, pow. kutnowskiego założyła w zabudo-

waniach po - folwarcznych przetwórnio owocowo - warzywniczą, której zdolność przetwórcza dochodzi do 80 tys. puszek konserw rocznie. Przetwórnia w Nowej Wsi produkuje wszelkiego rodzaju marmelady, dżemy, kompoty owocowe i konserwy warzywne. Przy spółdzielni powstała stacja inspektowa - cieplarniana oraz plantacja ogórków i pomidorów.

## Kursy polit.-społeczne we wsiach samopomocowych

Komitet Powiatowy Wsi Samopomocowych w Oporowie, Pleckiej Dąbrowie i Krzyżanówku zorganizował trzytygodniowe kursy polityczno-społeczne, na których miejscowi rolnicy zapoznawani są z aktualnymi zagadnieniami politycznymi. Prelegentami na kursach są przedstawiciele Partii, Pow. Związku Samopomocy Chłopskiej, starostwa powiatowego, PZGSu i Sądu Grodzkiego w Kutnie.

Zainteresowanie i frekwencja mało i średniorolnych jest duża.

## Czytajcie „Głos Kutnowski”

## Poważne osiągnięcia Zarządu Miejskiego w Wieluniu

W Wieluniu odbyło się posiedzenie sprawozdawczo-informacyjne Miejskiej Rady Narodowej przy udziale społeczeństwa, na którym burmistrz Toresiak przedstawił osiągnięcia gospodarki Zarządu Miejskiego za rok 1948.

Z robót drogowych na szczególną uwagę zasługuje wykonanie 8.100 mtr. kw. nowej nawierzchni tłuczniowej, ułożenie 1000 mtr. kw. chodników oraz wybudowanie 637 mtr. rurociągu odwadniającego wzdłuż ulicy Zamenhofa, Nowego Rynku i Barbary. Koszt robót w dziale drogowym wyniósł 6.500.000 zł.

Rozbudowano budynek wociągu miejskiego i urządzenia wewnętrzne oraz do-

prowadzono rurociągiem wodę źródłaną do dzielnicy Krakowskie Przedmieście kosztem ponad 2 milionów złotych.

Budynki miejskie i przedsiębiorstwa miejskie wyremontowano i ogrodzono siat-

ką drucianą. W budynkach administrowanych przez miasto, wyremontowano 23 mieszkania i naprawiono dachy na 15 budynkach kosztem 1 miliona złotych.

W dziale oświaty wydatkowane 4 miliony złotych. (F)

## Krochmalnia w Białej - Rawskiej zostanie uruchomiona w tym miesiącu

Na krańcu powiatu rawsko-mazowieckiego znajduje się małe miasteczko Biała-Rawska. Powstanie jej sięga czasu ksiąząt Mazowieckich. Liczy ona obecnie około 2.000 ludności. Okupacja pozostawiła na niej tak wielkie spustoszenia, że długie lata upłyną, zanim Biała się odbuduje.

W jeden dzień w tygodniu Biała-Rawska staje się gwarna i hałaśliwa. Jest nim środa - dzień jarmarkowy. Plac, wokół którego zbudowana jest Biała, mieści się od różnego rodzaju straganów i kramików. Wszystko tu można dostać. Drugim skupiskiem życia w tym dniu jest targowica. Plac przestronny, starannie ogrodzony, wiosną i jesienią tonący w błocie.

Ta zapadła miejscina żyje dzisiaj akcją „H”. Odbywają się tu bowiem spędy bydła i trzody chlewnej.

Do najważniejszych zadań istniejącej na terenie Białej-Rawskiej spółdzielni należy odbudowa krochmalni i syropiarni.

Uruchomienie krochmal-

ni i syropiarni gwarantuje rozwój Białej i okolicy.

Suszarznia krochmalu będzie dostosowana do suszenia ziół leczniczych w okresie letnim. Przy fabryce będzie uruchomiona przetwórnia owoców. Urządzenie fabryczne do przetworów o-

wocowych jest już w drodze i w pierwszych dniach marca dotrze na miejsce swego przeznaczenia. W marcu też fabryka po czteroletniej bezczynności przystąpi do przetworzenia ziemniaków, zakupionych jesienią. (md).

## Własny aparat filmowy posiadać będzie świetlica „Kraju”

Przy Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj” uruchomiona zostanie w najbliższym czasie świetlica w nowym lokalu.

Do tej pory świetlica mieściła się w stołówce, niewiele dziwnego, że miejscowi zespół świetlicowy nie mógł przejawiać żywszej

działalności. Nowa świetlica mieścić się będzie w specjalnie w tym celu przebudowanym lokalu o powierzchni 80 metrów kwadratowych.

Dyrekcja Fabryki „Kraj” zakupiła już do świetlicy wąskotaśmowy aparat filmowy oraz sprzęt świetlicowy.

## Zakład kąpielowy w Brzezinach

W ramach Szóstoletniego Planu zostanie wybudowane w Brzezinach nowoczesne kąpielisko miejskie, którego brak obecnie jest jedną z największych bolączek mieszkańców miasta, pozbawio-

nych przez to, najprymitywniejszych warunków higienicznych.

Zostanie ono wybudowane prawdopodobnie już w przyszłym roku. (W)

**GŁOS**  
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:  
Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: RSW „Prasa”,  
Druk:  
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki, 17, tel. 206-42.

Telefony:  
Redaktor naczelny: 216-14  
Zastępca red. nacz.: 218-05  
Sekretarz odpowiedzialny: 218-23  
Sekretariat ogólny: 223-29  
Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 8 i 11

Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42  
Dział mutacji: 216-11  
Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29  
Dział rolny: wewn. 9 - 254-21  
Redakcja nocna: 172-51; 156-81  
Kolportaż: 222-22  
Administracja: 260-62  
Dział ogłoszeń: 111-50

# SPORT SPORT SPORT

## Z Zakopanego



Drużyna fińska biorąca udział w zawodach o „Puchar Tatr”

### Dział oficjalny ŁOZB

## Komunikat W-1u Sportowego Nr 26

1. Przenosi się posiedzenie Wydziału Sportowego z wtorku na poniedziałek. Kluby proszone są o przysyłanie bieżącej korespondencji do wyżej wymienionego dnia.

2. W dniu 6.3. zezwala się na rozegranie meczu bokserskiego Piłica — LKS w Tomaszowie. Delegatem jest ob. Rumiński.

3. Zezwala się Jednostce woj. skowej Nr 2945 na rozegranie zawodów bokserskich ZKS Metalowie — Częstochowa w dn. 6.III. rb. w Skierniewicach.

4. Delegatami Wydziału Sportowego na zawody mistrzowskie ŁOZB będą:

w dniu 5.III. 49 r. Włókniarz II — Zryw II ob. Bednarek; w dniu 5.3. 49 r. Energetyka — Filmowiec, ob. Czapla.

Na zawody towarzyskie: w dniu 6. III. 49 r. Jednostka Wojskowa 2945 — ZKS Metalowiec Częstochowa w Skierniewicach, ob. Krysiak; w dniu 6.III. 49 r. Warta Poznań — LKS, ob. Kuczkowski.

5. Wzywa się przedstawicieli Zarządu ZMP Zryw Pabianice na posiedzenie Wydziału Sportowego na dzień 8.III.49 r. o godzinie 19.00.

Stawianictwo obowiązkowe pod rygorem zawieszenia sekcji bokserskiej.

6. Przenosi się zawody Włókniarz II — Zryw II z dnia 3 marca rb. na dzień 5 marca 49 r.

Sekretarz  
(—) Krysiak K.  
Przewodniczący  
(—) Tył M.

### Dział oficjalny ŁOZB

## Komunikat Ref. Wyszkoliowego Nr 10

Podaje się oficjalne wyniki „Turnieju Młodzików” zakończonego w dniu 16.1.49 roku w Aleksandrowie.

Pierwsze i drugie miejsca w kolejności wag, w turnieju zdobyli:

Waga papierowa: Debisz II LKS, Czerwiński Gimn. Łęczyska.

Waga musza: Nowak Filmowiec, Maryniak Energetyka.

Waga kogucia: Getling LKS, Baranowski DKS Aleksandrow.

Waga piórkowa: Kamiński Bawełna, Pietrzak LKS.

Waga lekka: Grygierski Energetyka, Nagajski LKS.

Waga półśrednia: Kucharski Energetyka, Lubelski LKS.

Waga średnia: Piórkowski Energetyka, Kubisiak Włókniarz.

Waga półciężka: Wiecha Energetyka, Szymura Filmowiec.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęli LKS 26 pkt. przed Energetyką 22 pkt. i Bawełną 3 pkt.

Ref. Wyszkoliowy  
Czesław Dębski

## Jednym i drugim ku uwadze...

### O czym muszą pamiętać włókniarze zanim przyjmą do swego zrzeszenia Łódzki Klub Sportowy

Jesteśmy jeszcze wciąż w okresie reorganizacji naszego sportu, w okresie, który ze względu na przeobrażenia naszego życia sportowego trzymać w ciągłym napięciu nerwowym nie tylko kibiców różnych klubów, ale i całą opinię sportową a więc tak zwanych wszystkich sympatyków sportu. Co nam przyniesie wiosna? Co będzie z LKS-em, czy innym jakimś klubem? Pracując w poczucie różni „kaperowiczów”, ale Liedacy — interesy wymykają się im z rąk, bo jakoś te sprawy same się układają.

Kiedyś jadąc w tramwaju podслушалиśmy charakterystyczny rozmowę pomiędzy przedstawicielami, a może tylko sympatykami dwóch rywalizujących ze sobą zrzeszeń sportowych; chodziło o LKS.

— Wy chcielibyście zagarnąć wszystko — mówił z wyrzutem „przedstawiciel” jednego zrzeszenia. Chcielibyście i piłkarzy i bokserów, a nam co by zostało?

— Wy dostalibyście działaczki LKS-u — odparł z szelmowskim uśmiechem drugi.

— Tych, to my wam oddamy z chęcią wypalił bez namysłu ten ostatni.

O tych działaczach cheemy nieco pomówić. Na walnym zebraniu LKS-u, które odbyło się w niedzielę zapadła decyzja treści następującej:

Walne zebranie LKS w dniu 28 lutego 1949 r. postanawia przystąpić do zrzeszenia sportowego przy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego w Polsce, aby pracować nadal nad rozwojem sportu polskiego ku chwale i pożytkowi demokracji Polskiej Ludowej.

A więc sprawa została definitywnie rozstrzygnięta. LKS przystępuje do Włókniarza. Chcielibyśmy nim nastąpić formalne przyłączenie LKS-u do Włókniarza zwrócić tym ostatni, nim uwagę właśnie na działaczy sportowych LKS-u.

Jesteśmy z góry przekonani, że wielu członków LKS-u podzieliło się pod wyżej zamieszczonej decyzją z „koniecznością”. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że LKS miał różnych ludzi w swych szeregach. Bardzo często bez specjalnych trudności brały w nim górę elementy o poglądach skrajnie konserwatywnych i zaściankowych. Bardzo często w nich przeważały poglądy „niebezpiecznych”, wywierając duży wpływ na młodzież i szereg zawodowców. Ci „działacze” nie powinni znaleźć się w szeregach Włókniarzy, ale wielu

z nich może się prześlizgnąć, (należałoby zwrócić uwagę na przynależność do Zw. Zaw. Włókniarzy przyp. red.) i starać się swą robotę prowadzić nadal, co może przyczynić się do powstania jakiejś — może nie frakcji, ale koterii. Niebezpieczeństwo to może zaistnieć, tym bardziej że działacze LKS-u będą mieli poza sobą większe wyrobienie fachowe i organizacyjne od swych przyszłych młodzieńców klubowych.

Nie zazdrośmy więc Włókniarzom, ani piłkarzy, ani bokserów, bo jak widzimy spadł na nich obowiązek, z którego, aby się należało wywiązać będą musieli włożyć dużo pracy, i poświęcić uwagi. Wychowanie, a właściwie przerobienie nie których nowopozyskanych działaczy, nie będzie zadaniem łatwym. Nicjednokrotnie przyjdzie im zapewne zwalczać wiele wygórowanych ambicji osobistych i „płynących” choćby z przeświadczenia, że „tylko LKS dziełki swej tradycji sportowej, był nosicielem sportu łódzkiego” i wiele trudu ponieść aby ci rozumnie wreszcie, że z chwilą przystąpienia do Włókniarza muszą stać się prawdziwymi jego działaczami i pracować tak, aby stać się budowniczymi nowej tradycji sportowej, a nie tej dawnej, przeżartej gangreną ustroju kapitalistycznego.

### ABC sportowca

ZADANIE ZRZESZENIA SPORTOWYCH

Wszelkich rodzajów zrzeszenia sportowe (kluby, związki, koła itp.) mają w zasadzie służyć trzem celom:

1. jednoczyć ludzi dla uprawiania wychowania fizycznego i sportu wyczerpującego.
2. stwarzać warunki dla uprawiania czynnego różnorodnych form wychowania fizycznego.
3. uspołeczniać i wychowywać przez wychowanie fizyczne i sport.

Szczegółowo możemy sobie powiedzieć, że nasze zrzeszenia sportowe nie spełniają dotąd tych celów.

Ciągle jeszcze dba się o asów, tzw. pierwsze drużyny, i. kasy klubowe.

Nie wykonuje się natomiast weale, albo w minimalnym tylko stopniu, zainteresowań dla wychowania mas przez wychowanie fizyczne i sport.

Te niedomagania muszą być usunięte i będą usunięte. Do tego celu powołano Główny Urząd K. P. i tym celem ma służyć nowa struktura organizacyjna WF i Sportu.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

### Komunikat WG i D Nr 3

Przypomina się klubom A, B, i C klasowym o zgłoszeniu drużyn do rozgrywek w rundzie wiosennej: Brak odpowiedzi do dnia 7.3.49 r. uważany będzie za wycofanie się z rozgrywek.

## „Dajcie nam trampolinę!”

### Przyborowski i Martynka żalą się na swój los...

Wczoraj redakcję naszą odwiedził Przyborowski, znany lizywarz i skoczek pływacki, który w swoim i Martynki imieniu, przyszedł się uzalić na los skoczków łódzkich.

— Nie startujemy już od pół roku — mówi zupełnie zrezygnowany nasz gość — a w końcu marca chciałoby się po skakać w Warszawie na mistrzostwach Polski. W ogóle przestano się zupełnie nami interesować, a szkoda, gdyż nie chodzi w tym wypadku o nas a o młodzież, której sporo garnie się do tej pięknej konkurencji pływackiej. Wiem że już niejednokrotnie uczniowie zwracali się do instruktorów YMCA z prośbą o zainstalowanie nowej trampoliny, ale to nie odniosło żadnego skutku. Trampoliny jak nie ma, tak nie ma.

— W Łodzi mamy dobrze zaopiekowane siły narybek, z takiego na przykład Lipskiego, Instanajda ze Zrywu, czy Nowickiego z YMCA mogli by

być dobrzy skoczkowie, ale coż jak nie ma gdzie ich uczyć skoków. Powie ktoś, że trampolina jest w Zgierzach, a do Zgierzów nie daleko, ale niech ktoś pojedzie na taką pogodę i poczeka na tramwaj po wyjściu z basenu, to z pewnością przeleży tydzień w łóżku, tak jak ja przeleżałem — mówi nasz rozmówca.

Istotnie, podróż w taką pogodę do Zgierzów nie jest zachęcająca. Koszt trampoliny, jak się dowiadujemy, nie jest wielki (około 10 tysięcy złotych), uważamy więc, że w końcu po

winien zająć się tą sprawą Łódzki Okręgowy Związek Pływacki, gdyż to należy wykazać nie do jego kompetencji. Pieniądze na to z pewnością się znajda, jeśli nie ma ich w kasie, to wystarczy przeprowadzić zbiórkę wśród klubów, które posiadają sekcje pływackie i potrzebną kwotę szybko się zbierze, taki na przykład Przyborowski, jak sam nam oświadczył, da 2 tysiące złotych na ten cel.

Potrzeba więc tylko trochę dobrych chęci i niewielkiego wysiłku.

## W Zakopanem bez zmian nadal szaleje śnieżyca

Zakopane (obsł. wł.) Wczoraj, 7 dzień międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr” minął bez żadnej konkurencji z powodu szalejącej w Zakopanem śnieżyce. Dzisiaj bez względu na pogodę odhodzi się nieg na 30 km.

Kombinacja alpejska panów zostanie powtórzona w piątek, w kombinacji alpejskiej pan nastąpiły w klasyfikacji końcowej zmiany. Ostateczna klasyfikacja wygląda następująco: 1. Moserowa (CSR) 2. Kodalska (Polska) 3. Semberowa (Węgry) 4. Wagnerowa (CSR)

## Hokeiści polscy na stadionie „Dynamo”

### Zapoznają się z systemem i stylem gry hokeistów radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.) Przybyła do Moskwy drużyna hokeistów polskich przygotowuje się intensywnie do rozgrywek towarzyskich z moskiewskimi drużynami hokejowymi. Korzystając z uprzejmości gospodarzy, drużyna polska przeprowadza codziennie na stadionie „Dynamo” treningi wespół z hokeistami radzieckimi, zapoznając się z ich systemem i stylem gry. Poza tym sportowcy

polscy zwiedzają Moskwę, zapoznając się z jej teatrami, muzeami itp.

W dniu wczorajszym sportowcy polscy byli obecni na otwarciu Spartakiady Zimowej RSFRR, gdzie zapoznali się m. in. z czołowymi lizywarckami radzieckimi: M. Isakową, Z. Cholszczewnikową, Zukową i Walowową.

Popularny dziennik radziecki „Wieczernaja Moskwa” zamieścił wywiad z kierownikiem ek-

py polskiej, ob. Henrykiem Szembergim oraz zdjęć z treningów drużyny polskiej w Moskwie. Dziennik podkreśla, iż w skład drużyny polskiej wchodzi wytrawni hokeiści, wymieniając przy tym Andrzeja Wolkowskiego — uczestnika 105 meczów międzypaństwowych, Mieczysława Palusa — uczestnika 99 spotkań międzynarodowych oraz znakomitego bramkarza — Jana Maciejko.

## Teodor Dreiser 53 Tragedia Amerykańska

— Doskonale. A tamte, także z pańskiego kufra, czy nie są od panny Alden?

— O nich nie mam nic do powiedzenia... — odrzekł, mrugając oczyma na widok listów.

— No, no, no! to już bezczelność! Ale mniejsza o to! nie będziemy się tym martwić. Jak przyjdzie czas, dostarczę wszystkich dowodów! Nie rozumiem jednak, jak pan śmie zaprzeczać, widząc, że dowody mam w ręku. Jest... jest na przykład pewna kartka, którą pan zapomniał zabrać z walizki tej dziewczyny, z walizki, pozostawionej w Grass Lake... kartka, pisana pańską ręką... Tak, panie Graham, panie Golden, panie Clydzie Griffiths... napisał pan wyraźnie: — „od Clyda dla Berti. Wesołych Świąt”. Przypomina pan sobie? Oto ona!

Wyjął małą kartkę z kieszeni i podsunął mu pod sam nos.

— Zapomniał pan o niej, co? Pański charakter pisma... — Czekal na odpowiedź, nie otrzymawszy jej jednak dodał pasją: — A, coż za idiota! Tak głupio obmyśleć plan i użyć własnych inicjałów przy wyborze fałszywych nazwisk! Trzeba nie mieć ani krzty rozumu, aby sobie wybrać takie nazwiska...

Spojrzał uważnie na Clyda, a widząc nieludzkie wprost przerażenie na jego twarzy, zawahał się. Pojął, jeżeli Clyde się nie przyznaje, to prawdopodobnie strach mu zamyka usta. Postanowił więc zmienić taktykę, przagnąc koniecznie z niego wydobyć wyznania. Wyglądał wtedy zmarszczki na czole, zlągodził wyraz ust i zniżył nieco głos.

— Niechże pan weźmie pod uwagę — odezwał się znów spokojniejszym głosem — że takie bezmyślne wywier-

nie się nie doprowadzi do niczego dobrego, a przeciwnie, może nawet pogorszyć sprawę. Może panu przykro, że byłem dla niego szorstki, ale zależało mi bardzo, żeby ująć winnego, którego sobie zupełnie inaczej wyobrażałem, a w każdym razie nie w typie pana. Otóż pański wygląd i jego przerażenie budzi we mnie przekonanie, że muszą być jakieś łagodzące okoliczności, które rzucą odmiennie światło na tę sprawę. Oczywiście, nic dotychczas o tym nie wiem. Pan sam to powinien rozważyć, a ja przedstawiam panu tę myśl do oceny... Sam pan widzi, że mam pańskie listy, prócz tego zaświadcza przeciw panu ci ludzie, którzy pana wtedy w nocy spotkali, a prócz nich świadkami będą właściciele gospód z Grass Lake i Big Bittern, przedsiębiorca utrzymujący łódki oraz woźnica, który pana i Robertę Alden przywiózł z Grass Lake. Wszyscy stwierdzą pańską tożsamość. Czyż pan przypuszcza naprawdę, że nie poznają pana i nie będą świadczyć przeciw niemu albo że sąd podcaza procesu im nie uwierzy?

Słowa jego ostro wbiły się w mózg Clyda, który jednak nic nie odpowiedział, patrzył tylko w Masona, odrętwiały, zmrożony.

— Znajdą się jeszcze inni świadkowie — mówił dalej pan Mason łagodnie i przekonująco — chociażby taka pani Weyton, która widziała, jak zabierałem listy z pańskiego kufra i z górnej szuflady komody. Poza tym będą robotnice, które pracowały razem z Robertą w pańskim oddziale... Czy pan sądzi, że nie przypomnia sobie różnych szczegółów, gdy dowiedzą się o jej śmierci? Pan sam powinien być o tym pomyśleć, gdy układał ten plan zbrodni... Cóż za sens? Mając takie dowody przeciw sobie, nie powinien pan być się spodziewać, że uda mu się umknąć. Wyraźne sąleństwo z pańskiej strony... Niechże pan rozważy, że mówię to wszystko dla pańskiego dobra.

Zamilkł znów, oczekując wyznania, lecz Clyde, jakkolwiek rozumiał, że wszystkie plany jego zawiody, stał tylko, wpatrzony w Masona, który nie doczekawszy się odpowiedzi, znów zabrał głos

— Panie Griffiths, gdyby pan był moim synem albo bratem, nie mógłbym mu dać lepszej rady, namawiając do wyznania prawdy. Jeżeli chce pan liczyć na niezbyt surowy wyrok, to zaprzeczanie nie pan nie zrobi. Sam się pan potępią w ludzkich oczach. Nie rozumiem, dlaczego pan nie chce się przyznać, że pan ją znał, że ona pisywała do pana te oto listy i że był pan z nią na wycieczce. Niech pan nie liczy, że przy swoim postępowaniu wygra pan sprawę, przynajmniej się zaś szczerze, kto wie, może by pan i wygrał. Każdy rozsądny człowiek, matka pańska na przykład, powiadziałaby panu to samo. To, co pan robi, jest tylko śmieśne i dowodzi pańskiej winy, nie zaś niewinności. Dlaczego nie wyznać szczerze wszystkiego, zanim będzie zapóźno szukać jakichś łagodzących okoliczności, bo może jakie i są, czy ja wiem? Jeżeli pan teraz się przyzna, a będzie w mojej mocy ulżyć pańskiej doli, obiecuje panu, że uczynię to z całą gorliwością i będę zadowolony, jeżeli mi się to uda. Niechże pan zrozumie, że nie jestem po to, żeby tropić człowieka i skazywać go na śmierć, albo zmuszać do wyznania tego, czego nie uczynił, lecz po to, bym mógł wykazać całą prawdę w każdej sprawie. A jeżeli pan będzie utrzymywał że weale nie zna tej dziewczyny, kiedy ja pana zapewniam, że mam na to dowody, wtedy... — tu prokurator wzruszył ramionami z niechęcią i politowaniem.

Lecz i teraz Clyde stał w milczeniu. Mimo przekonujących słów i rad, udzielanych życzliwym tonem, Clyde nie mógł pojąć, żeby przyznanie się do stosunku z Robertą nie było dla niego czymś zgubnym i hańbiącym. Co o nim wszyscy pomyślą? Jakże to będzie wyglądało wobec projektów małżeństwa z Sondrą, które też się nie ukryją? Milczał więc.

Mason, zirytowany w najwyższym stopniu, zawołał: — Dobrze więc! Postanowił pan nie mówić! Nie chce pan!

A Clyde, zsiniał, osłabiony, wyjął: — 032525 (D. e. a.)